OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

ROK 2. KWIECIEŃ 1929 NR. 4.



Dzwonek Rekolekcyjny z Trzebini

PISEMKO REKOLEKCYJNE

WYCHODZI CO MIESIĄC.

Prenumerata kosztuje: Rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., pojedynczy numer 20 gr.

Adres wydawcy i redakcji:

KS. CZESŁAW MAŁYSIAK, T. B. Z.,

Trzebinia (Województwo Krakowskie).

Adres telegraficzny:

SALWATORJANIE — TRZEBINIA

Telefon Nr. 51. .·. Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.847.

ZAKŁ. GRAF. E. I DR K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE, KARMELICKA 16, TELEF. 03-15

OFIARY NA DOM REKOLEKCYJNY ZŁOŻYLI:

Zawiercie: N. N. 5 zł. — **Kalisz**: po 2 zł.: p. Marjanna Olejniczak p. Jan Sztyler, p. Marjanna Michalak, p. Marjan Bystrzycki, p. Wojciech Zduniak, p. Michał Urbaniak, p. Anna Dzikowska, p .Katarzyna Borowiak, p. Józefa Ozimek, p. Helena Jaśkiewicz, S. M. Teodozja Weber. — **Dębieńsko W.**: p. J. Ranik 3 zł. — **Brzeziny**: ks. Kaczmarczyk 15 zł. — **Nowa Wieś**: p. Kasperczyk 3 zł. — N. N. 3 zł. — **Siersza**: Urzędnicy z elektrowni 11 zł. — p. Ludwik Golik 3 zł. — **Rzeszów**: przez p. Witkowskiego 5 zł. — **Szarlej**: p. M. Bohm 5 zł. — **Łask**: SS. Służebnice S. J. 20 zł. — **Skawina**: p. Michał Hajtałowicz 5 zł. — **Oświęcim**: p. Pleśniakówna 8 zł. — **Bnin**: p. Bronisław Benge 3 zł. — **Kraków**: p. J. Cekierówna 3 zł. — **Wysoka**: ks. Stanisław Tomaszewski 3 zł. — **Bolęcin**: p. Bronisław Döllinger 20 zł. — **Dulowa**: p. Stanisław Stawasz 3 zł. — **Janów lubelski**: p. Piasecka 3 zł. — **Kalisz**: p. Józef Jaśkiewicz 5 zł. — N. N. 5 zł. — p. Wojciech Zduniak 5 zł. — p. M. Olejniczak 5 zł. — p. Cecylja Wojciechowska 5 zł. — p. Jolanta Borecka 2 zł. p. H. Gałęska 1 zł. — p. Fr. Gałęska 1 zł. — p. P. Tomaszewski 1 zł. — p. M. Tomaszewska 1 zł. — **Kraków**: p. Wiktorja Żołnierczyk 5 zł. – N. N. 2 zł. — **Król. Huta**: p Krystyna Białas 20 zł.

ZAWIADOMIENIE

Do Szanownych Klijentów Księgarni Katolickiej Dra *Władysława Miłkowskiego*, Kraków, Florjańska 1.

Objąwszy po ś. p. Dziadku moim Drze *Władysławie Miłkowskim*, przekazaną mi księgarnię, zwracam się do wszystkich Klijentów z prośbą o łaskawe dalsze życzliwe popieranie księgarni.

Staraniem mojem będzie prowadzić księgarnię w tym samym duchu, oraz dążyć ku zupełnemu zadowoleniu Szanownych Odbiorców.

Z wysokiem poważaniem

Marja Łubieńska.

Katechizm ślubów.

W katolickiej Księgarni Dra Władysława Miłkowskiego wyszła cenna książeczka p. t.: „Katechizm ślubów". Między różnemi książkami treści przeważnie religijnej, będących do nabycia w tej księgarni, zasługuje ta mała książeczka na to, by zwrócić na nią uwagę. Jest ona dziełem sławnego autora Jezuity, O. Piotra Cotel'a; została dostosowana do przepisów nowego prawa kanonicznego przez O. Emila Jombert'a, a przetłumaczona z francuskiego na język polski przez Dra Władysława Miłkowskiego. Warta ją zalecić wszystkim tym, którzy chcą się zapoznać z życiem zakonnem. Myślę, że każdy zakonnik i każda zakonnica powinni ją mieć u siebie.

Cena przystępna. Egzemplarz oprawny 2·50 zł.

TRIUMF ZMARTWYCHWSTAŁEGO ZBAWICIELA!

Największy triumf, jaki był kiedykolwiek na świecie, to triumf Zmartwychwstałego Zbawiciela. Widział świat triumfy wielkich wodzów, jak Aleksandra W., Cezara, Napoleona, widział triumfy świętych, triumfy uczonych i triumfy atletów, ale takiego triumfu, jakim był triumf Zmartwychwstania Boga-Człowieka nie widział nigdy przedtem i nie ujrzy więcej.

Jezus Zmartwychwstały zatriumfował nad grobem i śmiercią. Jego Ciało, złączone z Bóstwem, nawet po wyjściu zeń Duszy ludzkiej, nie mogło pozostać długo w grobie i ulec zepsuciu, jak o tem prorokował psalmista Dawid: „Ty, o Panie, nie zostawisz duszy Mojej w piekle (w otchłani), ani dasz świętemu Twemu (Jezusowi) oglądać skażenia (to jest ciało Jego nie ulegnie zgniliźnie“). Toteż na trzeci dzień po śmierci krzyżowej Zbawiciela pękł grób, a nad nim stanął triumfalny Jezus, otoczony hołd Mu oddającymi aniołami i wystraszonymi żołnierzami rzymskími, stróżami grobu. Stanął triumfalnie nad grobem, aby okazać Swoją Boską moc, aby dusze z otchłani i z czyśca wprowadzić z Sobą w triumfie do nieba i aby przygotować wszystkim wiernym wielki triumf chwalebnego zmartwychwstania przy końcu świata.

Zatriumfował też Jezus Zmartwychwstały i nad złością ludzką! Niedawno przedtem, bo zaledwie kilkadziesiąt godzin, szydzili Żydzi pod krzyżem z konającego Zbawiciela. Św. Łukasz wspomina o tem w swej ewangelji (23, 35—37) w następujących słowach: „I stał lud patrząc, a naśmiewali się z niego przełożeni z nimi, mówiąc: Innych wybawiał, niechże się sam wybawi, jeśli ten jest Chrystus Boży wybrany. Naigrawali się z niego też i żołnierze przychodząc, a ocet mu podając, i mówiąc: „Jeśliś ty jest król żydowski, wybawże się sam“. Szydzili z Mesjasza ci, których złość, nienawiść i przewrotność ścigała Jezusa, każdy Jego cudowny czyn, każde nieomal słowo. A oto

teraz załamała się ta złość pod triumfem Zmartwychwstania. Nienawiść żydowska chciała zgubić Galilejczyka, a tymczasem przyspieszyła tylko Jego triumf.

I dziś triumf Jezusa zmartwychwstałego pokonuje nienawiść, złość i przewrotność. Pokonuje ciemnotę pogańską, pychę i głupotę heretycką, nienawiść i bezbożność bolszewików, złość bluźnierców i ateuszów. Mogą szydzić i bluźnić, ile tylko zechcą, jak to niegdyś czynili faryzeusze pod krzyżem, ale triumfu Zmartwychwstania nie usuną, a do triumfu Jezusa dołączą jeszcze triumf tych, których prześladowali, więzili i zabijali. Ci to męczennicy, zabici złością i nienawiścią prześladowców, upomną się w godzinę zmartwychwstania wszystkich ludzi o swoją krzywdę i energicznie wystąpią przeciw swoim tyranom, jak to Mędrzec Pański przepowiedział: „Tedy staną sprawiedliwi z wielką stałością przeciwko tym, którzy je cisnęli". (Ks. Mądr. 5, 1).

Zatriumfował wreszcie Jezus nad całym światem, zatriumfował w niebie i na ziemi. Zmartwychwstały, triumfujący Zbawiciel ma nad wszystkiem władzę w niebie i na ziemi, jak Sam powiedział: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi". (Mat. 28, 18).

* * *

I dziś triumfuje zmartwychwstały Zbawiciel, a triumfuje w Najświętszym Sakramencie. Triumfuje utajony, zamknięty w tabernakulum, triumfuje wystawiony w monstrancji na Swym eucharystycznym Tronie. Triumfujący, eucharystyczny Jezus przyjmuje na posłuchaniu wszystkie narody, odbiera cześć w kościołach i kaplicach, na placach publicznych, po ulicach i w drodze do chorych. Wspaniałym jest triumf Jezusa-Hostji na kongresach eucharystycznych, których widownią staje się świat cały coraz częściej.

Triumfuje też dziś Jezus w narodach, które Go uznają za swego Króla, które czczą Jego Najśw. Serce. Jest to przewspaniały triumf Zbawiciela, kiedy jakiś naród oddaje się Jego Najśw. Sercu w opiekę, jak to zrobiło już wiele narodów, między nimi i nasz polski naród. Triumfuje Jezus w rodzinach, których całe tysiące spieszy pod opiekę Jego Najśw. Serca. Jezus tam rządzi, kieruje wszystkiem, błogosławi wszelkie poczynania tychże rodzin, broni je w pokusach, pociesza w smutkach i ratuje w niebezpieczeństwach.

Lecz najwspanialszy triumf Jezusa, to Jego triumf w duszy ludzkiej, w tej duszy, którą Bóg stworzył na obraz i podobień-

stwo swoje, jako najpiękniejszą ze wszystkich stworzeń na ziemi, dla której to urządził świat i wszechświat cały. Aby tę duszę nieśmiertelną podbić pod swoje panowanie, oddał Jezus życie Swoje i krew Swoją za nią, za jej odkupienie. A gdy Jezus duszę człowieka zdobędzie, triumfuje w niej, zamieniając ją w prześliczną świątynię Swoją i stawiając w sercu człowieka triumfalny tron. Z tego to tronu rządzi Jezus człowiekiem, tym małym światem, z niego wydaje rozkazy władzom duszy i ciała, a one Go słuchają i człowiek staje się prawdziwem dzieckiem Bożem, szczęśliwem, spokojnem i zadowolonem. Triumf Jezusa w duszy ludzkiej gotuje jej, gotuje człowiekowi triumf zmartwychwstania przy końcu świata, na sądzie ostatecznym. Wtedy to nietylko Jezus zmartwychwstały zatriumfuje nad śmiercią i grobem, nad nienawiścią i złością ludzką, nad niebem i ziemią, e wraz z Nim zatriumfują wszyscy chwalebnie zmartwychwstający, a zatriumfują na wieki wieków!

Lecz, żeby sobie ten triumf zgotować, trzeba koniecznie dopuścić Jezusa do zatriumfowania w duszy własnej, trzeba Mu pozwolić na opanowanie serca, trzeba Mu to serce oddać na własność, trzeba zmartwychwstać z nałogów, ze złych i nieporządnych przywiązań!

Tego to zmartwychwstania na duchu można łatwo dokonać w domu rekolekcyjnym na rekolekcjach zamkniętych. Więc spieszmy na rekolekcje zamknięte, spieszmy do domów rekolekcyjnych, a przyspieszymy triumf Jezusa zmartwychwstałego w duszach i sercach naszych, przyspieszymy też i własny triumf zmartwychwstania duchowego i zapewnimy sobie chwalebne, triumfalne zmartwychwstanie przy końcu świata, na sądzie ostatecznym!

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Zachęć choć jedną osobę, aby odprawiła rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym w Trzebini lub gdzieindziej!

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

ODBĘDĄ SIĘ

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW WE LWOWIE.

Dla kapłanów:	początek	15	kwietnia	wieczorem,
	„	13	maja	„
	„	10	czerwca	„
	„	8	lipca	„
	„	22	lipca	„
	„	12	sierpnia	„
	„	26	sierpnia	„

Adres: **Lwów, OO. Jezuici, dom rekolekcyjny.**

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. SALWATORJANÓW W TRZEBINI.

Dla wdów: 3, 4, 5 kwietnia 1929 r. (początek 2-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 6-go rano).

Dla mężczyzn: 23, 24, 25 kwietnia 1929 r. (początek 22-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 26-go rano).

Dla kandydatek do stanu małżeńskiego: 15, 16, 17 maja 1929 r. (początek 14-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 18-go rano).

Kto zechce wziąć udział w tych rekolekcjach, niech o tem łaskawie da znać, podając swój dokładny adres.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

ANI MI SIĘ ŚNI.

Wiesz co, Halu, będą rekolekcje dla pomaturzystek w T. Może pojedziesz z nami? Jedzie Władka i Staszka, zgłasza się — jak słyszałam — coraz to więcej pomaturzystek, będzie ich spora paczka na rekolekcjach zamkniętych. A dobre to, bo się człowiek jeszcze lepiej zastanowi nad wyborem stanu, no i nad wiecznością swoją, boć przecież tutaj wiekować nie będziemy.

— Ani mi się śni, żebym z wami na rekolekcje zamknięte jechała — krzyknęła oburzona Helena. Ja chcę być wesołą, życia używać i śmiać się do ludzi, więc nie będę się zamykała w jakimś tam domu rekolekcyjnym. Ja nie chcę przedwcześnie zwiędnąć przy medytacjach o śmierci, w religijnym obłędzie, nie chcę dostać melancholji, więc na rekolekcje nie pojadę. Jak chodziłam do szkoły i były rekolekcje w gimnazjum, to umyślnie szłam do kina w te nudne dni, albo mamusia urządzała w domu „herbatkę", no i tańce, bym nie straciła pogody i wesołości życia. A teraz, po maturze, jabym szła na rekolekcje, jak jakaś stara dewotka i zamykałabym się w więzieniu rekolekcyjnem? Ani mi się śni! Idź sobie ty Zocha na rekolekcje zamknięte wraz z twoją kliką fanatyczek, a mnie daj spokój. Ani mi się śni, żebym brała udział w waszych rekolekcjach!

— Ależ nie rzucaj się tak okropnie, droga nasza Halu, uspokój się i pomów ze mną mądrze o rekolekcjach zamkniętych — wyrzekła spokojnie i z rozwagą p Zofja. Wiemy, żeś jest roztrzepana, nieraz za wesoła i gadasz, co ci tylko ślina na język przyniesie, ale masz też i dużo dobrych stron, jesteś zdolna, bardzo koleżeńska i masz naprawdę złote serce. Dlatego wszystkie cię lubią i przepadają za tobą, choć masz i wady, choć jesteś strasznie światowa.

— Oho! Już będą morały, kazania, przytyki, posypią się pochwały i nagany, jak zwykle — zawołała p. Helena. Ale mnie na to Zocha nie weźmiesz i ja na rekolekcje zamknięte nie pójdę — ani mi się śni.

— Ja, Halu, morałów w ciebie pakować nie chcę, bo morałów dawać nie umiem, a choćbym i umiała, to one ci nic nie pomogą. Ja tylko chciałam z tobą w kwestji zbliżających się rekolekcyj zamkniętych dla pomaturzystek na serjo pomówić.

— Ani mi się śni, żebym słuchała twoich nowych bredni — żachnęła się Helena.

— Poczekaj, posłuchaj Halu — reflektowała ją p. Zofja. Ja się odwołuję do twoich zalet koleżeńskich i jestem pewna, że zostanę wysłuchaną. Słuchaj moja droga Halu. Pewnie znałaś pannę M., która kilka lat wyżej od nas chodziła do szkoły i trzy lata temu zdała maturę z odznaczeniem.

— No więc co z tego? — krzyknęła p. Helena. Zaś jakieś niepotrzebne wstępy do pogadanki, dla mnie tak bardzo niemiłej. Ja i tak na rekolekcje zamknięte nie pójdę, ani mi się śni, choćbyś niewiem jakich argumentów używać chciała. Ani mi się śni i basta — rozumiesz Zocha?! Przez chwilę była p. Helena roztrzęsiona i wzburzona, ale gdy ochłonęła nieco, odezwała się do swej koleżanki spokojnie i grzecznie.

— Posłucham cię, ale tylko dlatego, żeś się odwołała do koleżeństwa, a to cenię ponad wszystko.

— Więc bądź cierpliwa, dla mnie wyrozumiała i posłuchaj — rzekła p. Zofja. Otóż ta starsza nasza koleżanka była jeszcze bardziej światowa, niż ty Halu. Była bardzo zdolną, wybitnie nawet, była przystojną i jak ty koleżeńską, ale o duchu religijnym, o zasadach katolickiej panny nie chciała nic a nic wiedzieć. Figle płatała, z katechetą się w szkole kłóciła, dysputowała, pobożność wyśmiewała, nie brakło jej na żadnym dancingu — a dziś?! Co za odmiana! Ani byś jej nie poznała. Nie została zakonnicą, słyszałam nawet, że ma narzeczonego, że myśli wyjść za mąż, ale co za powaga religijna u niej, jakie zasady i jakie wewnętrzne wyrobienie! Podziwiać! Poznała dawną swą płochość, dawną lekkomyślność, dawną światowość i dziś jest osobą stateczną, religijną, wierzącą i praktykującą katoliczką, lubianą i cenioną przez wszystkich, a co najważniejsza, szczęśliwą. Właśnie przerobiły ją rekolekcje zamknięte. Podobno wyśmiewała się z nich początkowo, natrząsała się ze swych koleżanek, idących na rekolekcje zamknięte, ze strony humory-

stycznej brała wszelką myśl poważną i religijną, a dziś świeci przykładem i apostołuje dzielnie. Dziś rozumie, że nie można prowadzić pustego życia, życia bez treści, że nie trzeba żyć z dnia na dzień, że epikureizm w życiu mści się chorobą i wyrzutami sumienia, że człowiek kiedyś umierać musi, że zda sprawę z wartości życia i z łask zmarnowanych, gdy stanie przed Bogiem-Sędzią. Zrozumiała i pojęła dobrze, że krótki pobyt na świecie trzeba wykorzystać nie dla używania i rozkoszowania, ale dla zbierania zasług wobec ludzi i wobec Boga. Ja ci się otwarcie przyznam, że się taksamo oddawna już na życie i jego wartość zapatruję, że takie w sobie wyrobiłam zasady i od nich nie odstąpię nigdy.

— Moja Halu, śmiało i z ufnością uderzam w twoją bardzo szlachetną strunę, koleżeństwo! Czy będziesz po rekolekcjach taką, jak panna M., czy zostaniesz taką, jaką dziś jesteś, to rzecz twoja i twego sumienia, ale co ci to zaszkodzi pójść na rekolekcje zamknięte? Zrób to proszę dla koleżeństwa. Tyś przecież nigdy nikomu nic nie odmówiła, gdy cię proszono w imię koleżeństwa, więc i tej mojej prośby nie odrzucisz, ale pójdziesz z nami na rekolekcje zamknięte — jedynie tylko dla koleżeństwa. Dobrze Halu?

— No, wiesz co Zocha, dla koleżeństwa nie odmawiałam rzeczywiście nikomu, nigdy i nic, więc chcąc być konsekwentną i stałą w tem postępowaniu, muszę pójść z wami na zamknięte rekolekcje. Ale nie pójdę tam poto, by zostać bigotką, dewotką czy zakonnicą, tylko dlatego, że tam pójdą moje drogie koleżanki. Idę więc na rekolekcje zamknięte z pobudek koleżeństwa.

— Dobrze, niech i tak będzie. Dajesz na to słowo Halu? zapytała uroczyście Zofja.

— Daję słowo — rzekła Helena.

— Brawo! — krzyknęła Zofja. Chodź na rekolekcje zamknięte dla koleżeństwa, a reszty dokona sam dobry Bóg! Odmienisz się — zobaczysz! Zanadto masz dużo dobrych stron, zanadto szlachetne serce, byś nie zamieniła dzisiejszej lekkomyślności i światowości na niewzruszone i wyrobione zasady dobrej katoliczki. Więc idziemy na rekolekcje zamknięte. Ach, co za radość będzie, gdy ciebie koleżanki na rekolekcjach zamkniętych zobaczą!

Ks. Czesław Małysiak
T. B. Z.

W POGONI ZA DUSZAMI.

W naszej ukochanej Częstochowie, tuż pod Jasną Górą, jest parafjalny kościół pod wezwaniem św. Barbary i parafja tegoż imienia. Od 27 lutego do 3 marca b. r. dawałem rekolekcje w tejże parafji i byłem świadkiem niezwykłego poruszenia dusz za przyczyną cudownej Matki Bożej Częstochowskiej. Mróz był tak wielki, że radzono rekolekcje odwołać i odłożyć na późniejszy, cieplejszy czas. Była rzeczywiście obawa, że mało kto będzie mógł przybyć na te święte ćwiczenia duchowne. Ale Matka Boża tak rozgrzała serca pobożnych członków parafji św. Barbary, że mimo 20° C zapełnili kościół po brzegi. Był to moment prawdziwej, pełnej zaparcia pokuty, gdy w czasie kazania stali ludzie w wielkich drzwiach kościoła z odkrytemi głowami, marznąc na wielkim mrozie, gdyż już miejsca w świątyni zabrakło, byle tylko nie opuścić nauki rekolekcyjnej. Do sakramentów św. przystąpili parafjanie tłumnie, a w dzień spowiedzi św. spowiadało około 30 kapłanów. Rekolekcje te zaszczycił swoją obecnością J. E. Ks. Biskup częstochowski Dr. Teodor Kubina, przemiły i bardzo popularny Arcypasterz. Opowiadają sobie ludzie o różnych nawróceniach i o poruszeniach sumień, jakich nie zauważyli dotąd, choć gorliwy duszpasterz, Przewiel. Ks. Prałat Marjan Nassalski urządza tutaj misje i rekolekcje dość często. Niezwykłe nawrócenia trzeba przypisać działaniu łaski Bożej i wstawiennictwu cudownej Matki Bożej.

W tym to kościele św. Barbary jest studzienka z cudowną wodą Matki Bożej, której lud polski pobożnie i z wiarą używa jako lekarstwa, szczególnie na choroby ócz. Zdarzają się też wypadki szybkiego wyzdrowienia z choroby ócz także i w obecnych czasach. Pątnicy, zdążający na Jasną Górę nie omijają kościoła św. Barbary i cudownego źródełka, lecz spieszą tam z wielką wiarą i pobożnością. Tutaj to bowiem w roku 1430-tym

rabusie po obrabowaniu Jasnej Góry zabrali także cudowny obraz Matki Bożej. Ponieważ nie mogli go uwieźć, tak im na wozie ciężył, zrzucili go z wozu i znieważyli. W tem miejscu



Obraz św. Barbary w kościele parafjalnym pod temże wezwaniem w Częstochowie

zaraz wytrysło zródło i można było obraz obmyć. Później urządzono studnię, zbudowano kaplicę, a w roku 1642 zbudowano obok kaplicy kościół. W roku 1646 umieszczono przy kościele

nowicjat OO. Paulinów z Jasnej Góry, a kiedy w r. 1771 z powodu zamieszek wojennych przeniesiono nowicjuszów do Wieruszowa, klasztor św. Barbary zajęli konfederaci barscy. Gdy wojska Napoleona zajęły Jasną Górę w r. 1807, u św. Barbary urządzono lazaret wojskowy. Później za rosyjskich rządów w Królestwie Polskiem wrócił jeszcze na czas krótki nowicja do klasztoru św. Barbary, ale po zniesieniu przez rząd nowicjatu OO. Paulinów, mieszkania klasztoru zajęło wojsko na skład ubrań wojskowych i prochu. W roku 1891, po podziale parafji św. Zygmunta, utworzono tutaj parafję św. Barbary, która istnieje po dziś dzień. Pierwszym proboszczem tejże parafji był



Kościół parafjalny św Barbary w Częstochowie.

ks. prałat Michał Lorentowicz, a drugim od roku 1911 jest obecny ks. prałat Marjan Nassalski, ur. w r. 1860, wyświęcony na kapłana 1885 roku. Studjował w Petersburgu w akademji duchownej rzym.-katol., dostąpił stopnia magistra teologji, był profesorem w seminarjum duchownem we Włocławku, wykładał tam Pismo św. i wymowę kościelną. Wydalony z ziemi ojczystej przez Moskali, przebywał na wygnaniu w Jarosławiu nad Wołgą w latach 1895 1897. Na wygnaniu tem nie opuszczała kapłana-wygnańca jego matka, 70-letnia staruszka. Jako profesor wydawał w roku 1898 „Homiletykę“, miesięcznik poświęcony kaznodziejstwu, wymowie kościelnej, patrologji, życiu pasterskiemu i ascetyce. Ku temu wydawał także miesięcznik p. t.: „Przewo-

dnik społeczny", pismo poświęcone duszpasterstwu. Na wzmiankę zasługują artykuły tegoż „Przewodnika", jak: Kapłan wobec sprawy społecznej; Działalność myśli wolnej; Samobójstwo wśród dzieci; Pojedynek; Palenie zwłok ludzkich; Kwestja seksualna i t. p. Wydał też kilka dzieł, jak n. p.: „Formularium parochiale, quod in usum secerdotum curam animarum habentium concinnavit" — Vladislaviae 1895.; „Formularium legale practicum" — Vladislaviae 1905, (t. I. Prawo cywilne małżeńskie, t. II. Sposób prowadzenia misyj parafjalnych i rekolekcyj, oraz Ćwiczenia duchowne); „Przemówienia do dzieci przy pierwszej komunji św."; „Ćwiczenia duchowne dla dzieci przystępujących do 1 spow. i kom. św."; „Upomnienia duchowne"; „Wezwanie do pokuty" (kaz. pasyj. 4 serje); „Domine ad quem ibimus" i inne.

Ks. prałat Nassalski pracuje i dziś w starszym już wieku niestrudzenie w Kurji Biskupiej częstochowskiej, a choć mu się pewnie nieraz uśmiechała mitra biskupia i choć mógł pozostać na katedrze profesorskiej, to jednak obrał sobie zwykłą parafjalną pracę proboszcza, wiedząc dobrze, że najszczytniejszą pracą kapłana jest zbawiać dusze ludzkie. Cześć temu inteligentnemu, wykształconemu i świątobliwemu Kapłanowi!

Redaktor.

* * *

Nie smuć się bracie, nie rozpaczaj wcale,
Gdy Chrystus złoży na cię ciężar Krzyża,
Nie smuć się bracie, ale cierp wytrwale,
Cierpienie bowiem do Niego nas zbliża.

Ono otwiera nam wnet bramy Nieba,
Podwoje jego aż na ziemię zniża,
Więc też się smucić i płakać nie trzeba,
Gdy Chrystus złoży na cię ciężar Krzyża.

Józef Marjan Chudek.

TYŚ ZA NAS CIERPIAŁ RANY!

Tyś za nas cierpiał Rany słodki Zbawicielu,
I to takie okrutne, śmiertelne, bolesne...
Tymczasem wśród wyznawców Swoich widzisz wielu
Co zabiegają tylko o dobra doczesne,
Jak gdyby Męka Twoja nie była im znana,
I za grobem czekała ich jakaś... nirwana!

Tyś za nas cierpiał Rany i umarł na Krzyżu!
A wyznawcom Twym nieraz brak czasu czy chęci,
By wysłuchać Mszy świętej, choć Kościół w pobliżu,
Choć Najświętszy Sakrament ku sobie ich nęci;
O modlitwie, Spowiedzi nie każdy pamięta,
Żyją i schodzą z tego świata jak... zwierzęta!

Tyś za nas cierpiał Rany, aby zgładzić grzechy,
Przez które zamykają się nam niebios wrota,
A człowiek śmie dla lichej znikomej uciechy,
Dla swego widzimisię, lub dla grudki złota,
Przez grzech tracić na zawsze wieczność szczęsną całą,
I jeszcze rzec; „Zgrzeszyłem, i cóż mi się stało"?

Tyś za nas cierpiał Rany, aby dziećmi swemi
Uczynić nas i z Sobą wraz umieścić w niebie,
Aby nas pociechami napełnić wiecznemi,
I pozwolić bez osłon oglądać tam Ciebie!
A człowiek woli służbę czarta, ciała, świata,
Choć za nią piekło czeka go jako zapłata?

Tyś za nas cierpiał Rany! zrań nam niemi duszę,
Wstrząśnij zatwardziałości ludzkiej zimnym głazem,
Przywiedź nas łaską swoją ku żalu i skrusze!
Przeszyj na wskroś ognistym pokuty żelazem!
Nawróć nas dobry Jezu! dopóki czas jeszcze,
I daj nam odczuć błogo zmartwychwstanie dreszcze!

X. Mateusz Jeż.

CHCESZ BYĆ WOLNYM CZY NIEWOLNIKIEM?

Słowo „wolność" ma w sobie niezwykły urok. Ono wyklucza pęta i więzy rzucone na duszę czy ciało człowieka. Wolność była zawsze przedmiotem najgłębszych pragnień duszy ludzkiej u wszystkich narodów. Wiedzą o tem dobrze Polacy. Za wolność walczyli na polu chwały, za wolność cierpieli w więzieniach, za wolność szli w odległe kraje Sybiru, za wolność śmierć ponieśli.

Przeciwnie niewola jest obrazem hańby, upadku, poniewierki duszy i ciała. Niewola jest karą i poniżeniem godności człowieka. Tak niegdyś niewolnicy, przykuci łańcuchami do swoich ławek, musieli poruszać wiosła na galerach w takt uderzeń młotka swojego zwierzchnika, a jeśliby się byli sprzeciwili, czekała ich chłosta i plagi.

A ty drogi chrześcijaninie, trzeba się teraz zapytać: Chcesz być wolnym czy niewolnikiem? Może powiesz. Wszak jestem wolnym. Dziesięciolecie obchodzę wolności mojej Ojczyzny, Polski wskrzeszonej. Prawda, nie przeczę. Jesteś wolnym życiem wolnego Narodu. Lecz jeśli się spytam: Przyjacielu, nie dałeś się przypadkiem zakuć w dobrowolną a poniżającą niewolę twoich nałogów i grzechów, które ci uchybiają w oczach Boga i ludzi, cóż mi wtedy odpowiesz? Setki i tysiące dusz zawołałyby wtedy chórem: Tak, jesteśmy niewolnikami, nieraz wstydem się okrywamy w oczach bliźnich i w obliczu nas samych. Możemy się zresztą przypatrzeć pochodowi niewolników. Kroczą tedy naprzód w dyby rozpusty zakuci, wiecznem ogniem pożądliwości trawieni, niewolnicy chuci cielesnych. Ich wzrok, ich słuch i mowa i uczynki przykute do jednego obłędnego celu, obojętni na wszystko inne, obojętni nawet na wieczne zbawienie. Idą dalej w pochodzie niewolnicy kieliszka, przykuci łańcuchami do alkoholu, wydający nań choćby ostatni grosz, sprzedający za alkohol choćby ostatnią koszulę własnego dziecka. Postępują dalej niewolnicy karciarstwa, rurnujący nieraz byt całej swojej

nędznej rodziny, którzy wolą nie jeść, nie spać, byle kart z rąk nie wypuszczać. Kroczą niewolnicy niesnasek małżeńskich, przykuci łańcuchami do rydwanu swego egoizmu, którzy poza swojem „ja“ niczego nie widzą i którzy poza swojem „ja“ niczego nie uznają. Którzy nie kierują się busolą sprawiedliwości, którym obojętne hasło: Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło. Ci na galerze życia swego płynąc, przykuci łańcuchami niewoli do swego egoizmu wnoszą piekło i zamęt w krąg swojej rodziny, sąsiadów i towarzyszów pracy zawodowej i życie ich całe jest błędnem kołem, z którego niemasz wyjścia.

Moglibyśmy bez porównania więcej przytoczyć przykładów niewoli duszy człowieka, prawdziwej niewoli szatańskiej, gdzie człowiek dobrowolnie daje się zakuć w kajdany wrogowi swego zbawienia, na wstyd doczesny, a nieraz i wieczny. Jedni są przykuci silniej, drudzy słabiej. Ale jakże mało dusz, któreby podobnych kajdanów w całości nie nosiły?!

Chcesz zerwać pęta niewoli, które nieszczęście sprowadzają na cię w życiu doczesnem, a grożą niedolą wieczną, więc bierz się szybko do dzieła! Przypatrz się dobrze, jakiego rodzaju łańcuchy krępują twą wolność dziecka Bożego i dziedzica chwały Jego. Rób rachunek sumienia, zrywaj kajdany grzechu przez żal za grzechy i spowiedź zupełną i szczerą. Proś Ojca i Pana w niebiesiech o pomoc w tej sprawie. Usuwaj się od czasu do czasu z wiru świata tego w ustronne rekolekcyjne zacisze. Tam przewodnik duchowy pomoże ci i ułatwi odzyskanie wolności. Tam stężeje wola twoja, że pójdziesz w życiu tem, gdzie chcesz, a nie tam, gdzie ci szatan rozkaże. Przestaniesz być niewolnikiem szatana, a staniesz się wolnym synem najświętszego, wszechmocnego Boga.

Ks. Tadeusz Marekowski.

GAUDIUM MAGNUM!

(Wielka radość!)

Cały świat katolicki cieszy się jubileuszem Ojca św. Piusa XI. W miesiącu lutym b. r. obchodził obecny Papież 50-letnią rocznicę swych święceń kapłańskich. Ogłosił też Pius XI. nadzwyczajne „miłościwe lato", w czasie którego można zyskać odpust zupełny pod warunkiem odprawienia spowiedzi i przyjęcia komunji św., ale pozawielkanocnej, obowiązkowej, dalej, pod warunkiem poszczenia i wstrzymania się od potraw mięsnych przez dwa dni, ale poza dniami obowiązującemi do postu, jeśli złożą jałmużnę na dobry cel, np. na Dzieło Rozkrzewienia Wiary i nawiedzą kościoły według tego, co rozporządzi ks. biskup w diecezji. Spowiednicy mogą zamieniać te warunki na inne dobre uczynki tym wiernym, którzy tych warunków wypełnić nie mogą. — Także radują się wszystkie kraje katolickie z epokowego wydarzenia, że oto Ojciec św. przestanie być więźniem w Watykanie, że będzie mógł swobodnie wyjechać z Rzymu, gdyż Włochy wracają Mu maleńką część dawnego państwa kościelnego. Watykan będzie bezpośrednio połączony z innemi państwami. Włochy uznają państwo Citta del Vaticano pod panowaniem Ojca św. Chwała Bogu, że doszło do porozumienia, gdyż zupełna niezależność Ojca św. od rządów włoskich jest bardzo potrzebna w kierowaniu Kościołem na całym świecie.

COŚKOLWIEK O WYTRWAŁOŚCI

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B.: Z.

(Ciąg dalszy).

Niejednemu przyjdzie na myśl, dlaczego tak trudno jes wytrwać? Musi być przecież bardzo poważna przyczyna, że ludzie tak prędko i tak łatwo wpadają nanowo w grzechy, że nawet po rekolekcjach niejeden nie wytrwał w dobrych postanowieniach, że niejeden człowiek dobrze zaczynał swe życie, a źle zakończył! Oj tak, gdyby to łatwo było wytrwać w dobrem, toby nie było tak wielu grzeszących, toby wielu było cnotliwych i świętych. Cóż więc przeszkadza w wytrwaniu w dobrem?

Otóż w wytrwaniu w dobrych postanowieniach przeszkadzają pokusy złego ducha, ponęty świata i zepsuta natura człowieka wraz z jej złemi skłonnościami, ze zmysłowością i namiętnościami.

Zły duch nie przestaje trapić człowieka ciągłemi pokusami, podpatruje złe strony nasze i słabości nasze, by wiedzieć którędy ma wtargnąć do duszy, skusić ją do grzechu i zgubić. Toteż słusznie ostrzega nas św. Piotr apostoł, gdy mówi „Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie, boć przeciwnik wasz djabeł, jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł, któremu się sprzeciwiajcie mocni w wierze“ (1. Piotr 5. 8. 9). A nawet sam P. Jezus upomina nas w słowach: „Czuwajcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. Duch wprawdzie ochotny jest, ale ciało mdłe“ (Mar. 14, 38). Zły duch, widząc, że człowiek robi dobre postanowienia, że pragnie pokutować i zmienić swoje życie, nie daje za wygraną, ale ustawicznie atakuje człowieka, i czeka na sposobność, kiedyby mógł wejść z powrotem do duszy, a gdy sam tego dokonać nie może, wzywa na pomoc inne złe duchy, doświadczone w walce z ludźmi i biada duszy, którą zdobędą na nowo! Przedstawia to P. Jezus, jak czytamy u św. Łukasza w jego ewangelji (11, 24—26): „Gdy duch nie-

czysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy mówi: „Wrócę się do domu, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umieciony i oczyszczony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad siebie, a wszedłszy mieszkają tam. I stają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niźli pierwsze". I tak się to dzieje, że im człowiek częściej grzeszy, tem też więcej szatanów w niego wchodzi i człowiek staje się coraz gorszym. Nieszczęśliwymi byli opętani przez czartów, o których wspominają ewangelje święte, ale również nieszczęśliwemi są te dusze, w które wchodzi zły duch i do grzechów nakłania.

Śmiałość szatana jest tak wielka, że kusił on nietylko zwykłych ludzi, lecz i wielu świętych, bo nawet samego P. Jezusa ośmielił się namawiać do złego, choć przecież Zbawiciel zgrzeszyć nie mógł. Opisuje tę scenę św. Łukasz ewangelista (4, 2—13): „I był przez czterdzieści dni kuszony przez djabła... i rzekł Mu djabeł: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz kamieniowi temu, aby się stał chlebem.. I wwiódł Go djabeł na górę wysoką i ukazał Mu wszystkie królestwa wszego świata w okamgnieniu: I rzekł Mu: Tobie dam władzę tę wszystką i chwałę ich: bo mnie poddane są, a komu chcę dawam je... I zawiódł Go do Jeruzalem, a postawił Go na ganku kościelnym i rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, zrzuć się stąd na dół... A skończywszy wszystko kuszenie, djabeł odszedł od Niego, aż do czasu". Za każdą pokusą zwyciężał P. Jezus szatana i odpędził go wreszcie od siebie.

Specjalny apetyt ma zły duch na te dusze, które się chcą P. Bogu poświęcić lub na świecie cnotliwe prowadzić życie. Takim nie da spokoju, trapi je ustawicznie, bo się lęka, że swojem cnotliwem życiem nietylko siebie zbawią, ale mu wiele dusz z mocy wyrwą i do Boga poprowadzą. Sam Mędrzec Pański przygotowuje dusze na ten szturm piekła w słowach: „Synu, przystępując do służby Bożej, stój w sprawiedliwości i w bojaźni, a przygotuj duszę swą na pokusę" (Ekklesiastyk 2, 1).

Musimy więc ustawicznie czuwać i modlić się o zwycięstwo nad złym duchem, nie ufać nigdy sobie samym, ale mocy Bożej i opiece Matki Najśw. Wówczas wytrwamy w dobrem aż do końca! (C. d. n.).

Dom rekolekcyjny kosztował 21.000 zł.,
zebrano 5.000 zł.,
zostaje jeszcze dług 16.000 zł.
i niektóre wykończenia domu.
Bóg zapłać za dawne, prosimy o nowe ofiary!

Z KOŚCIOŁA NAJŚW. SERCA ZBAWICIELA.

Podziękowanie za łaskę odebraną od Najśw. Serca Zbawiciela.

Nasza kochana Mama bardzo nam ciężko zachorowała na zapalenie nerek, a w końcu na rozstrój nerwowy. Stosowne środki lecznicze nic nie pomagały, wszyscy byliśmy bardzo strapieni, gdyż lekarze nie mieli najmniejszej nadziei utrzymania Mamy przy życiu. Zaczęliśmy nowenny, zamówiliśmy wiele Mszy św. o zdrowie ukochanej naszej Matki. W czasie pierwszej nowenny do Najsłodszego Serca Jezusowego za przyczyną św. Antoniego i św. Teresy od Dzieciątka Jezus zdrowie Mamy polepszyło się zupełnie, tak, że w ciągu swej choroby czuła się słabą jeszcze, ale zdrowie pomału wracało i po kilku miesiącach zajmowała się już zupełnie pracą. Niedługo jednak cieszyliśmy się zdrowiem naszej kochanej Mamy, bo w następnym, 1928 r.,

zachorowała nam bardzo ciężko na zapalenie stawów i zapalenie nerek. My jednak nie tracąc nadziei w pomoc Boskiego Lekarza, zamówiliśmy znów wiele Mszy św., odprawiliśmy nowennę do Najsłodszego Serca Jezusowego za przyczyną św. Antoniego i św. Teresy od Dzieciątka Jezus i zdrowie Mamy polepszyło się znacznie. Chociaż jeszcze słaba, już chodzi, za co niech będą nieskończone dzięki Najsłodszemu Sercu Jezusa. Niech będą miljony razy dzięki Sercu Jezusowemu i przyczynie Najśw. Serca Matki Boskiej i naszych wszystkich świętych Patronów, którzy się przyczynili za nami do Serca Jezusowego.

Rodzina *Barańskich.*

Rodzina ta złożyła „wota“ do obrazu Serca Pana Jezusa w naszym kościele (przyp. red.).

Modlitwa Apostolstwa na miesiąc kwiecień.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św., za Ojca św. Piusa XI., prosząc o uświęcenie chorych i tych, którzy się nimi opiekują i na intencje na miesiąc ten i dzień dzisiejszy wyznaczone.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Niepięknie spisuje się prasa socjalistyczna zagranicą i u nas w Polsce. Zamiast pochwalić zgodę Stolicy św. z rządem włoskim, zamiast temu porozumieniu się przyklasnąć, szydzą, drwią i pośmiewają się socjaliści z tak poważnego i epokowego aktu, jakim jest rozwiązanie kwestji rzymskiej. A dziwna rzecz, że tak niesmacznie występują ci, którzy zawsze mają pretensje do głoszenia pokoju, jedności i braterstwa?! Przecież powinni się cieszyć, że oto Stolica św. będzie wolną i swobodną, nieskrępowaną złemi stosunkami z rządem włoskim, że Papież nie będzie już więcej więźniem watykańskim i że nastanie we Włoszech pokój i braterstwo między dwiema potęgami świata, duchowną i świecką! — Ale oto patrzcie, że nawet ci z pośród socjalistów, wyznawców żyda Marksa, którzy mają śmiałość zaliczać się jeszcze do chrześcijan - katolików, drwią z Kościoła katolickiego i z Ojca św. Choć wielu z nich zalicza religję do rzeczy prywatnych, nietykalnych i osobistych, to przecież właśnie to przekonanie osobiste, prywatne i nietykalne oplują zawsze swemi obrzydliwemi słowami i drwinami. Tak, im nie chodzi o wiarę, o Kościół, o Ojca św., o zbawienie duszy, gdyż to zawsze i przy każdej sposobności wydrwią i wyszydzą — im chodzi tylko o pieniądz, o kieliszek, o rozpustę, agitację i djabelską robotę — tem się karmią i to propagują. — Oto niedawno temu wychwalali pod niebiosa Ojca św. Piusa XI, gdy występowali przeciw polskim biskupom i polskiemu duchowieństwu w sprawie polityki i głosowania do sejmu i senatu, a dziś tensam Ojciec św. jest wyszydzany i wyśmiewany przez nich i to także tutaj, w Polsce! Pogratulować obłudy i przewrotności! Niech się nacieszą dowoli! Oby tylko nasz polski i katolicki robotnik zechciał się już raz poznać na socjalistycznej robocie i na przyjaciołach socjalistach!

Nawrócenie się francuskiego uczonego.

Charles Maureau, jeden z wybitnych chemików francuskich, profesor College de France, z ateusza i materjalisty stał się gorliwym, wierzącym katolikiem, zrozumiał, że nauka nie da wszystkiego człowiekowi, że wiara dopiero uszczęśliwia, że wiedza i nauka, nie sprzeciwiają się wierze, religji i praktykom religijnym, że można być uczonym i wierzącym katolikiem zarazem, że wiara nie ubliża godności uczonego, ale przeciwnie, godność jego podnosi i uszlachetnia. — Vivant sequentes! — Oby się taksamo i inni uczeni nawracali! *Redakcja.*

PRAGNĘ CIĘ MIŁOWAĆ, BOŻE MÓJ.

I.

Czy posiędę Boga na wieki.

Niema pytania więcej dręczącego ludzką duszę nad to pytanie: „Czy posiędę Boga na wieki?“ Życie doczesne przemija szybko. Dzień za dniem usuwa się z przed oczu naszych; szybko pędzą tygodnie, miesiące i lata życia naszego. Z każdą chwilą zbliżamy się do wieczności. Nauka Boża i rozum sam nas poucza, że dusza nasza trwać będzie wiecznie, bo jest nieśmiertelną. Do nas odzywa się P. Jezus mówiąc: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą“. Dla nas opowiedziana przez Zbawcę przypowieść o nielitościwym bogaczu i Łazarzu, w której czytamy: „Bogacz pogrzebion jest w piekle, a Łazarz poniesion był od Aniołów na łono Abrahamowe“. Nie na darmo P. Bóg wyniósł nas ponad wszystkie stworzenia tej ziemi i obdarzył nas rozumem i wolną wolą, abyśmy sami obierali drogi życia naszego. Nie nadarmo włożył w dusze nasze pragnienie cnoty, prawdy i szczęścia, którego tu na ziemi zaledwie okruchy widzimy. Złym pozwolił się weselić; na dobrych cierpienia zsyła, bo na wieczność zachował sobie rozsądzenie sprawiedliwości Swojej. Tak wierzyły nawet Boga prawdziwego nieznające pogańskie narody po wszystkie czasy, czując dobrze, że ze śmiercią nie wszystko się kończy.

Czyż może być obojętnem komu to pytanie: Co stanie się ze mną, gdy czas doczesny się skończy, a wieczność zapadnie? Czy Bóg przyjmie mię za swoje dziecię, czy mnie od siebie odrzuci? Czy jest imię moje zapisane w księdze żywota?

Pewien biskup niemiecki mawiał: „że to pytanie ustawicznie dręczyło duszę jego nawet w czasie modlitwy i sprawowania obowiązków pasterskich". Dopiero słowa wielkiego świętego biskupa i Doktora Kościoła Franciszka Salezego uspokoiły go zupełnie. Jakież są te pełne otuchy słowa? Posłuchajmy: „Nie pytaj się nigdy — pisze św. Franciszek — czy się Bogu podobasz, tylko zwróć się do serca własnego, do własnego sumienia, do życia swego z tem pytaniem, czy Bóg ci więcej się podoba, niż wszelkie stworzenie". Okiem ludzkiem nie przenikniesz tajników wiedzy Bożej. Okiem ludzkiem nie zbadasz sądów Bożych. Możesz jednak z łatwością wglądnąć w tajniki duszy własnej i tam wyczytać nadzieję swego zbawienia, aby się spełniły obietnice Chrystusowe wesela tych, których imiona zapisane są w niebie.

W głębi kart księgi życia twego musi być wyryta prawda „Bóg mój i wszystko moje", „Boga miłuję nadewszystko, a wszystko inne dla Niego". Jeśli taką odpowiedź da ci twoje sumienie, to licząc na łaskawość i miłosierdzie Boże, możesz z ufnością oczekiwać, że posiędziesz Boga na wieki.

Nie zapominajmy na obraz św. Magdaleny, pokutnicy, klęczącej u stóp Jezusowych, łzami żalu zwilżającej stopy Jego i przypominajmy sobie słowa Boże z jakiemi się Chrystus Pan do niej zwrócił: „Odpuszcza się jej wiele grzechów, gdyż wiele umiłowała". Miłość tedy Boga, miłość serdeczna, gorąca, doskonała, gładzi grzechy nasze, oczyszcza nas z nieprawości, czyni nas dziećmi Bożymi i dziedzicami Królestwa Jego.

Mamy więc jasną odpowiedź na dręczące serca ludzkie pytanie: „Czy posiądę Boga na wieki?" Posiądziesz, jeśli wykonasz rozkaz Boży: „Będziesz miłował P. Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkiej myśli twojej". „Miłując Ojca niebieskiego nadewszystko, będziesz też miłował dzieci Jego, bliźnich swoich, jak siebie samego". Bóg zaś, który jest Miłością samą, spełni obietnice Swoje i skarb miłości twojej umieści w skarbcu wiekuistego szczęścia i chwały w niebiesiech. *Ks. Tadeusz Marekowski.*

REKOLEKCJE ODPRAWILI.

Chropaczów: Elżbieta Czechówna, Marja Garus, Antonina Halemba, Julja Garus, Jadwiga Garus, Agnieszka Spyra, Florentyna Rejman.

Kraków: Helena Jendrzejczykówna, Helena Kopyciok, Magdalena Wesoła, Katarzyna Pankówna, Zofja Kuczałówna, Magdalena Wróblewska, Katarzyna Kmon, Weronika Gremska, Katarzyna Kawalcówna, Wiktorja Gęsla, Helena Cekierówna, Gustaw Gesing, Tadeusz Ćwiertnia, Zdzisław Madej, Kunegunda Sądelówna, Wincentyna Witek.

Sółkowice: Katarzyna Dargieł, Katarzyna Komorowska.

Jasienice: Leona Gierlach, Bronisława Oliwa.

Piła: Felicja Głogowska, Stefanja Rogówna, Stanisława Głogowska, julja Dymkówna, Walerja Zastawnikówna.

Młoszowa: Julja Swaczynówna, Antonina Tylkówna, Marja Bigasówna, Karolina Ślusarczykówna, Anna Zającówna, Helena Woźniakówna, Helena Ptaszyńska, Anna Feliksikówna, Zofja Drewniakówna, Marja Drewniakówna, Emilja Doryńkówna, Marja Trembaczówna, Zofja Brzóskówna, Rozalja Sabudówna, Marja Bogacka, Stanisław Bogacki.

Trzebinia: Jadwiga Kasperczykówna, Kazimiera Spytówna, Helena Sadłówna, Karolina Kopczyńska, Elżbieta Głuchówna, Marja Filipkówna, Karolina Nowakówna, Marja Malinowska, Franciszka Maciejowska, Julja Głuchówna, Anna Jaśkówna, Helena Jandurówna, Marja Wiśnicka, Helena Pawlicówna, Amalja Czaplicka, Stanisława Wiśnicka, Marja Zającowa, Jan Witkowski, Antoni Czaplicki, Andrzej Grondol, Marja Woźniak, Julja Kawalówna, Marja Warzechówna.

TREŚĆ ZESZYTU:

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW

Trzebinia 2. (Woj. Krakowskie).

Konto czekowe P. K. O. Nr. **404.847.** — Telefon Nr. **51.**
Adres telegraficzny: **SALWATORJANIE — TRZEBINIA.**